

G. Lepointe et R. Monier, *Les obligations en droit romain et dans l'ancien droit français*. Paris, Recueil Sirey, 1954, ss. 506.

Wiele składa się okoliczności na to, że z wielkim opóźnieniem dochodzą do nas cenne publikacje zagraniczne. Do takich cennych dzieł, których wyniki posiadają trwałą wartość, mimo że autorzy nie zastosowali metody marksistowskiej, należy wymieniona w tytule książka. Jest ona owocem pracy zespołowej dwu francuskich historyków prawa, profesorów paryskiego wydziału prawa, wytrawnych badaczy i pedagogów. Zamiarem ich było napisanie podręcznika dla studentów II roku prawa uniwersytetów francuskich. I chociaż ostatnio program francuskich studiów prawnych został zasadniczo zmieniony, przecież dzieło ich, owoc wieloletniej pracy, zatrzymała wartość mimo braku aparatu przypisów źródłowych i wskazówek bibliograficznych. Zatrzyma je dzięki właściwej Francuzom precyzji w sformułowaniu nawet bardzo skomplikowanych zagadnień i jasności wykładu.

Całość podzielona ma trzy księgi (prawo obligacyjne starożytnego Rzymu, następnie w epoce klasycznej i justyniańskiej, wreszcie wiadomości ogólne o obligacjach w dawnym prawie francuskim) nie jest równomierna. Najobszerniejsza jest księga druga z zrozumiałych względów, a mianowicie w związku z kapitalnym znaczeniem klasycznego i justyniańskiego prawa rzymskiego dla rozwoju prawa cywilnego w epoce nowożytnej. Niemniej przykro odczuwa się zbyt zwięzłe potraktowanie prawa obligacyjnego w dawnym prawie francuskim (niespełna 60 stron na 500 stron całości). Podczas bowiem gdy w nowoczesnej literaturze naukowej dysponujemy licznymi podręcznikami i monografiami z zakresu obligacyjnego prawa rzymskiego, rozwój tego działu prawa na obszarze Europy po upadku niewolniczego państwa rzymskiego przedstawia wiele trudnych problemów. Ale i za ten krótki zarys jesteśmy wdzięczni autorom, w którym starali się wykazać silny związek między koncepcjami prawniczymi rzymskich jurystów epoki klasycznej a twórcami kodeksu Napoleona, poprzez wielkich prawników francuskich z wieku XV i XVI. Wzmiankowane tutaj dzieło zasługuje na wnikliwszą i szeroką ocenę ze strony naszych romanistów.

ADAM VETULANI (Kraków)

Georges Duby, *La société aux XI^e et XII^e s. dans la région mâconnaise*, Bibliothèque Générale de l'École Pratique des Hautes Etudes, Paris, A. Colin 1953, ss. XXXV, 688.

Omawiana praca należy bezsprzecznie do najcenniejszych, jakie w ostatnich latach poświęcono średniowieczu francuskiemu i słusznie też została wysoko oceniona przez francuską krytykę naukową. Wprawdzie zacieśniona terytorialnie do drobnego, peryferyjnego, południowego obszaru Burgundii, zawiera przecież tyle obserwacji i głębokich uwag na temat kształtowania się społeczeństwa, że znaczenie jej przekracza granice jednej dzielnicy. Daje ona wiele nowych elementów dla syntezy historii Francji średniowiecznej. Ujawniając w najdrobniejszych szczegółach wiele rysów rozwoju społecznego na tym drobnym obszarze francuskim może być z wielką korzyścią spożytkowana dla historii porównawczej. O wartości pracy decyduje niezwykle wielka ilość umiejętnie wykorzystanych źródeł związanych z trzema poważnymi ośrodkami hrabstwa Mâcon: Cluny, Tournus, Mâcon, w tym stosunku nie-

długim chronologicznie czasie. Umożliwiło to autorowi przeprowadzenie najbardziej subtelnej rekonstrukcji i to z dużą precyzją chronologiczną, rozwoju społeczeństwa na omawianym obszarze, jego podstaw majątkowych, ustroju prawnego i społecznego, jak i rozwoju politycznego.

Trudno w niniejszym omówieniu podać streszczenie tego olbrzymiego dzieła, niemniej jednak pokusić się trzeba na przedstawienie głównej jego tematyki. Książka dzieli się na 3 części, odpowiadające trzem okresom, tj. według terminologii autora okresom kształtowania się, rozkwitu i upadku struktury feudalnej. Pierwsza część poświęcona jest społeczeństwu na końcu X w., druga, zatytułowana „Okres kasztelanii niezależnych” sięga do r. 1160, ostatnia „Od kasztelanii do księstwa” mieści się w granicach 1160—1240.

Część I. — Autor rozpoczynając swą pracę od końca X w. nawiązuje do świetnego 3-tomowego dzieła A. Déléage, *La vie rurale en Bourgogne jusqu'au début du XIe siècle* (Mâcon 1942). Nie znaczy to jednak bynajmniej, by treść części I była reprodukcją poglądów Déléage'a, przeciwnie, stanowi ich pogłębienie w odniesieniu do badanego terenu przy tendencji do dania mniej statycznego, lecz bardziej dynamicznego obrazu społeczeństwa w Mâconnais w drugiej połowie X w.

Schyłek X w. posiada wszelkie znamiona zapoczątkowanego procesu głębokich przemian w stosunkach społecznych. Wyrazem tego jest choćby bardzo intensywna akcja karczunkowa w zalesionych i górskich terenach doliny Saony. W akcji tej przodują seniorowie ściągając chłopów z okolic przeludnionych (30—38). Tereny leśne należały więc, jak zaznacza autor, do najbogatszych, a uprawiane były przez najuboższych (13). Wobec małej roli wymiany i małego obrotu pieniężnego podstawę bogactwa stanowiła ziemia. Trójpółowka była już powszechna, a produkcja wahała się w granicach 2—4 ziarn wysiewu (15—16). Wśród właścicieli ziemi po hrabi Mâcon na czoło wysuwały się potężne rody władające w alodiach i lennach, dalej szli panowie nad 10—30 zagrodami, drobnymi seniorzy na kilku łanach, wreszcie chłopci na ziemiach zależnych (*tenures*) i alodiach (42 nn.). Ziemie alodialne w wielkiej ilości przechodziły na własność kościoła i klasztorów, które jeszcze w połowie X w. były ubogie (Cluny). Darowizny, nie krępowane ograniczeniami rodzinnymi (52) i podziały wewnętrzne majątków doprowadziły do rozdrobnienia. Chłopi końca X w. byli często wnukami rycerzy z 950. Rok 1000 był „okresem zdeklasowanych”, szukających wzbogacenia na wojnie, rabunkach lub zagarnianiu ziem dotąd nieuprawnnych.

Zwiększenie się ilości ziemi zależnej i z tym związana tendencja do koncentracji praw do ziemi w rękach niewielkiej liczby możnych prowadziła do powstania specyficznej formy seniorii, którą Duby nazywa *seigneurie banale*. Seniorie takie były różnorodne co do wielkości i struktury. Przy rozproszeniu ziemi i różnych praw miały charakter „mgławic” (70). Ziemie w bezpośrednim zarządzie (folwarki, *réerves*) uprawiali niewolnicy, ziemie zależne były obciążone małą rentą odrobkową. Świadczenia ludności były na ogół niskie (75—78).

Hierarchia organizacji politycznej stanowiła poniekąd odbicie podziałów wywołanych siłami gospodarczymi. Hrabia po upadku władzy królewskiej uzyskał niezależność i wykonywał władzę oddaną jego przodkom przez króla, jako osoba prywatna (88). W 957 król po raz ostatni mianował w Mâcon hrabiego (91). Obok hrabiego utrzymała się władza zgromadzeń wikarialnych (*viguerie*), kasztelanów dokoła swych zamków i immunizowanych instytucji kościelnych. Hrabia pozostał zwierzchnikiem wszystkich wolnych, lecz potrzeba było jednego tylko kroku, by kasztelanowie się uniezależnili i by kościół zorganizował swą adwokację (*avouerie*, 113).

Obok kleru kształtuje się arystokracja świecka, załazek szlachty, bez określonych uprawnień i nie dziedziczna. Wśród rozlicznych stosunków łączących poszczególne

osoby, stosunki lenne (wasalskie) nie były zbyt rozpowszechnione. W układzie społecznym zarysowała się jedynie ostro różnica prawna między wolnymi i niewolnymi (118—127), których DUBY określa mianem *serfs* (*servage*), a których trudno by tu nazwać poddany. Niewolny jest zależny osobiście i dziedzicznie, bez zgody pana nie może się żenić (*formariage*), rozporządzać własnością (*mainmorte*) ani przenosić się. Niewolny taki żyje poza wspólnotą ludzi wolnych (*peuple franc*), nie pełni służby wojskowej, nie ma prawa do uczestniczenia ani świadczenia w sądzie, należy w całości do pana i nie podlega kasztelanowi (114). Niewolni tego okresu wywodzili się zasadniczo z niewolnych z czasów karolińskich a wyjątkowym zjawiskiem bywali wolni, którzy zrzekali się wolności (127). Obok niewolnych istnieli również zależni, którzy posiadali podobne ograniczenia co niewolni, w szczególności wolni, którzy komendowali się panom, najczęściej właściciele alodiów, które na skutek komendacji wchodziły w ramy posiadłości pańskich (145—148).

Stosunki w końcu X w. autor ocenia jako bliższe czasom Karola Łysego, niż I krucjaty (150).

Część II. — Koniec X w. otwiera nowy okres kształtowania się społeczeństwa feudalnego. Jest to okres niezależnych kasztelanii (980—1160). Po upadku władzy królewskiej obecnie rozkładowi uległa z kolei władza hrabiego, która straciła już charakter władzy publicznej (166). Będąc już od połowy X w. seniorem prywatnym, hrabia stracił obecnie resztki swych dawnych uprawnień i znalazł się w tym samym szeregu co kasztelanowie, którzy wprawdzie byli z nim związani stosunkami lennymi, (bez faktycznego znaczenia), lecz którzy skupili w swym ręku, podobnie jak feudalowie duchowni, władzę wojskową, sądową i skarbową (161). W miejsce dawnych powszechnych obowiązków weszły stosunki określone indywidualnie. Przekształceniu uległo starożytne pojęcie wolności i niewoli, całe chłopstwo stało się ściślej poddane panom, których prawa (*ban*) uległy rozwinięciu.

Stosunki lenne (wasalskie) rozwijały się w kilku etapach: zrazu przeważnie osobiste, po 1075 były już głównie stosunkami rzeczowymi (174). Lenno stało się dziedziczne. W końcu XI w. alodia były jednak jeszcze zjawiskiem bardzo częstym (305).

Już od X w. wielki właściciel stał się w wyższym jak dawniej stopniu panem ludzi. Jego rozwinięte prawa rozciągać się zaczęły na wolnych i niewolnych, na właścicieli alodiów oraz ziem zależnych (*tenanciers*) drobniejszych seniorów. Wykształciło się w pełni to, co DUBY nazywa *seigneurie banale* jako przeciwstawienie czy dalszy etap seniorii ziemskiej (*seigneurie foncière*) (201 nn.). Charakterystyczną cechą takiej seniorii było to, że zasięg jej przekraczał granice majątku ziemskiego seniora. W walce z seniorami wykształciły się wspólnoty wiejskie (*communités*), które jednak nie zapobiegły pogorszeniu się warunków życia chłopskiego (281 nn.). Wobec upadku instytucji publicznych pogłębiają się wśród rycerstwa również: więzy solidarności rodowej: rozwój prawa bliższości itd. (264 nn.), o czym niżej.

Rycerstwo stało się stanem społecznym. Dotąd było ono grupą o charakterze zawodowym, opartą na przewadze ekonomicznej (238). Wyrosła ze starej arystokracji, szeroko otwarta na progu XI w. dla wzbogaconych awanturników jak i chłopów, grupa ta również nie tolerowała w swym gronie zdeklasowanych. Obecnie przeszła ona jako całość do walki o utrzymanie swego poziomu. Od 1075 tytuł rycerza przestał być wyrazem przewagi gospodarczej (243) czy konsekwencją aktu pasowania na rycerza, a zaczął przechodzić z ojca na syna, niezależnie od jego sytuacji materialnej czy sprawności wojskowej.

Przekształceniu uległy też pod wpływem zmian gospodarczych i politycznych pojęcia wolności i niewoli. Zdaniem autora na początku XII w. ludność niewolna straciła cechy wyróżniające ją jako odrębną grupę. W dobie karolińskiej istnieli wolni

i niewolni zależnie od tego, czy należeli do wspólnoty ludzi wolnych (*peuple franc*). Pojęcie wolności i niewoli należało do zakresu prawa publicznego. Obecnie *servi* i *franci* zbliżają się do siebie oddalając się od rycerzy (245) — i jest się już tylko, zależnie od sytuacji ekonomicznej, więcej lub mniej wolnym (260).

Co się tyczy eksploatacji wielkiej własności, to nadal utrzymały się znaczne folwarki uprawiane przez czeladź i przez pracę pańszczyźnianą poddanych, a czasem przez najemników. Drugim źródłem dochodu feudała były ciężary (*exactions*), w znacznym procencie konsumowane przez własny aparat zarządu wielkiej własności. Od końca XI w. przy minimalnej pańszczyźnie i nikłych ciężarach pojawiają się tendencje do czynszu pieniężnego (312).

Nowością od końca XI w. był znaczny rozwój handlu (331 nn.), rozwinęły się miasta i wyłoniła się nowa klasa mieszczańska. Obrót pieniężny wpływał wydatnie na wzrost potrzeb i na charakter majątków szlacheckich i chłopskich. W efekcie, w połowie XII w. wyróżnić się da następujące klasy i warstwy społeczne: na wsiach, obok zwykłych chłopów arystokracja chłopska (ministeriałowie, 381 nn.); mieszczaństwo kupieckie i rzemieślnicze; zwykli rycerze i *sires* (kasztelanowie). W okresie 1100—1160 zamek był głównym elementem struktury feudalnej, a w połowie XII w. ukształtowały się regularne okręgi kasztelanii (437 nn.).

Część III. — W trzecim okresie (1160—1240) wzrost wymiany i obrotu pieniężnego sprzyjał rozwojowi mieszczaństwa, które bogacąc się nabywało również ziemie i seniorie. Nastąpił kryzys, którego główne nasilenie autor umieszcza na lata 1200—1230. Właściciele świeccy (jak i duchowni) wobec wzrostu cen i wzrostu własnych zapotrzebowań z jednej, a osłabienia więzi solidarności rodowej z drugiej strony, zadłużają się i wyprzedają ziemię. Także i prawa ich ulegają rozdrobnieniu i przechodzą na seniorie jednowioskowe (585—6). Z kryzysu małych seniorów korzystali bogatsi; drobniejsi rycerze oddawali się stopniowo potężnym; król i możni kupowali hommagia. Lenna dotąd dość nieliczne, stały się powszechne. Tym przemianom towarzyszyło wprowadzenie nowej organizacji politycznej. Zamiast kasztelanów pojawiły się władztwa terytorialne (*domination territoriale*). Król stanął mocną nogą jako senior i suweren (530 nn.), zwłaszcza od skupienia w 1239 hrabstwa Mâcon od bezdzietnego hrabiego Jana. Ponad kasztelanami wyrosli więc wielcy seniorzy, otoczeni administracją rekrutującą się spośród kleru i mieszczaństwa. Od 1239 w Mâcon rezydował królewski baliw. Ustrój feudalny przybrał postać piramidy, nakładając na wasali ściśle sprecyzowane obowiązki i poddając ich bardziej respektowanemu sądownictwu.

Fakty te wpłynęły na strukturę społeczną. Zaczęła powstawać nowa arystokracja na dworach książąt. Wyzysk chłopów w senioriach zaczął tracić cechy dowolności. Utrzymywała się jednak kategoria ziem chłopskich, trzymanych przez *homines proprii*. Grupy te jako *tailables*, *justiciables*, *exploitables* były obciążone ciężarami, które prawo zwać będzie ciężarami poddańczymi (*serviles*).

W konkluzjach końcowych autor charakteryzuje rozwój stosunków feudalnych w całym przez siebie badanym okresie i zwraca uwagę na pewne odrębności rozwoju Mâconnaïs w stosunku do innych ziem francuskich.

Jak więc widzimy, omawiana książka porusza niezwykle wielką ilość zagadnień z dziedziny historii gospodarczej, społecznej i prawnej. Wiele z nich autor ujmuje w sposób nowatorski, zawsze na podstawie olbrzymiej dokumentacji źródłowej. Jako uczeń niezapomnianego Marc Blocha autor stosuje metodę, która zapewnia jego dociekaniom szczególnie wysoki poziom. Wszystkie 3 części swej pracy poprzedza wnikliwą analizą faktów gospodarczych (sił wytwórczych), by z kolei rozważać strukturę społeczeństwa i jej przemiany, zawsze w aspekcie zmiennych więzi społecznych

i zmiennego układu klasowego, jak i konfliktów klasowych i wewnątrzklasowych, które bynajmniej nie wymykają się z jego pola widzenia.

Zamykając drugą część swej książki autor pisze: „Z początku XII w. kończy się ewolucja, która w ciągu czterech pokoleń przekształciła społeczeństwo frankońskie w społeczeństwo feudalne. „Feudalne?“ Tak, zachowajmy ten termin, jest on wygodny — zamiatajmy jednak, że jest on jednak bardzo źle wybrany“ (364).

Skąd to zastrzeżenie? — Koncepcja feudalizmu u autora jest odmienna od koncepcji marksistowskiej. Autor, idąc niewątpliwie za M. Blochem pod pojęcie feudalizmu, a ściśle „społeczeństwa feudalnego“ (*société féodale*) podkłada rozległą treść, społeczną i polityczną — w przeciwieństwie do ciaśniejszego, tradycyjnego w nauce burżuazyjnej, pojęcia feudalizmu (*féodalité*). Feudalizm w tym ciaśniejszym pojęciu wychodzi z pojęć dawnych i związany jest ze stosunkiem lennym (*fief*) łączącym seniora i wasala. W języku polskim temu pojęciu odpowiada moim zdaniem najlepiej termin ustrój lenny. Zauważyć jednak trzeba, że nawet w ramach szerszego pojęcia „społeczeństwa feudalnego“, tego które przyjmuje Duby, lenno stanowi podstawowy element charakteryzujący stosunki społeczne. I otóż właśnie autor wykazał, że około r. 1100 lenno (*tenure vassalique*) było zjawiskiem drugorzędym wobec zamków, ośrodków władzy prywatnej, które określały dla poszczególnych kategorii społecznych właściwe miejsce w hierarchii społecznej. Istotną cechą tego okresu był rozkład władzy publicznej. Autor przyjmuje za M. Blochem odróżnienie dwóch wieków feudalnych odpowiadających dwu aspektom feudalizmu: politycznemu, tj. rozkładowi władzy publicznej — i ziemskiemu, tj. ukształtowaniu się zwartej sieci zależności obejmującej ziemię i osoby je dzierżące. Otóż M. Bloch umieszczał cezurę między tymi okresami w w. XI w związku z ujawnieniem się pierwszych skutków przewrotu gospodarczego XI w. Obserwacje Duby prowadzą go do przesunięcia daty granicznej w Mâconnais na okres 1160 do 1240, kiedy to dopiero lenna, gospodarka czynszowa i państwo feudalne weszły w miejsce niezależnych kasztelanii (643). Stąd więc dylemat autora: czy rozciągnąć nazwę „społeczeństwo feudalne“ na ten pierwszy okres, tak długo trwający w hrabstwie Mâcon, mimo braku poważnie rozbudowanej hierarchii lennej.

Autor zdaje sobie sprawę z pewnej, w stosunku do innych ziem francuskich, specyfiki rozwoju społecznego badanego przez siebie okręgu (228—9, 644—5). Należy do niej bardzo daleko posunięty upadek władzy publicznej, pogłębiony przez brak tych powiązań lennych, które właśnie w tym okresie odgrywały we Francji znaczniejszą rolę. Z naszego punktu widzenia okres ten ocenić można jako okres rozwiniętego rozdrobnienia feudalnego przy panujących feudalnych stosunkach produkcyjnych. Dla autora jednak brak rozwiniętych stosunków lennych na badanym terytorium naszcza wątpliwości co do zasadności zakwalifikowania tego etapu jako feudalnego. Przykład rozwoju Mâconnais zdaje się nas raz jeszcze dobitnie pouczać, że wiązanie koncepcji feudalizmu z istnieniem armatury lennej prowadzi do trudności w ogólnej charakterystyce całokształtu stosunków wytwórczych, określanych w naszej nauce jako feudalne.

Solidna praca Duby daje nam obraz rozwoju społecznego nader przekonujący. Stanowi ona jedną z tych prac, których przydatność naukowa może być dla badań prowadzonych na podstawie metodologii marksistowskich wyższa, od wielu nawet wartościowych prac marksistowskich.

W ramach niniejszego omówienia chciałbym zwrócić bliższą uwagę na jedno zagadnienie, które leży w centrum zainteresowań polskich historyków doby wczesnofeudalnej. Chodzi w szczególności o rolę więzi rodzinnej względnie rodowej w kształtowaniu się społeczeństwa feudalnego.

Charakteryzując społeczeństwo końca X w. autor zauważył, że rola związku rodowego była w nim bardzo mała. Solidarność rodowa była bardzo słaba, własność była bardzo zindywidualizowana (52—55), alienacje odbywały się z zasady bez zgody krewnych, przed XI w. brak wróždy rodowej. Rodzina była przede wszystkim wspólnotą małżeńską, w wyjątkowych jedynie wypadkach przedłużającą się w instytucji braci niedzielnych (*frèreche*, 136). Stan taki uległ bardzo wyraźnej zmianie w okresie następnym. Odtąd związki krewnych przybrały charakter związku obronnego przy równoczesnym wzroście solidarności ekonomicznej. Rycerz rzadko angażował się odtąd sam do jakiegokolwiek akcji, wspierali go liczni krewni — i to nie tylko synowie i bracia. Po 1050 boczni krawni, którzy jeszcze przed 50 laty występowali jedynie wyjątkowo, teraz występują w źródłach w jednej trzeciej dokumentów. Wszystkie konflikty w XI w. miały już charakter konfliktów rodowych. Prawa indywidualne zresorbowały się w prawie kolektywnym całej grupy krewnych (264—266). Wyrazem tego były takie zjawiska, jak rozwój niepodzielności majątkowej. Instytucja braci niedzielnych była w XI w. formą najbardziej powszechną (269) i trwała zazwyczaj dalej. W tej samej domenie spotyka się po 10—20 panów. Wielkie rozmiary przybrało prawo przyzwalania krewnych (*laudatio parentum*) i retrakt rodowy (*retrait lignager*). Zgoda krewnych występowała w pierwszej połowie X w. w 2% aktów, w drugiej połowie X w. w 4%; w XI w. rozszerzył się krąg krewnych, a w drugiej połowie XI w. *laudatio parentum* pojawia się w dwóch trzecich transakcji. Rycerz miał więc wobec praw rzeczowych krewnych jedynie depozyt czasowy alodium dziedzicznego, które było w rzeczywistości własnością jego rodu (*lignage*, 272—3). Obliczenia autora mają niezwykle wymowę jako oparte na materiale, którego liczebność w oczach mediewisty polskiego osiąga rozmiary niemal astronomiczne. Zauważmy przykładowo, że dla samej II połowy X w. autor dysponuje w odniesieniu do Mâconnais 2000 akt transakcji!

Rysem znamionym jest, że proces zacieśniania się więzi rodowej nie występował wśród ludności chłopskiej, gdzie wykształciły się w tym samym czasie więzi sąsiedzkie, solidarność interesów midszkańców wsi w walce z seniorem (281 nn.).

Wyżej zaobserwowane zjawisko olbrzymiego nasilenia więzi rodowej słabło od początku XIII w., tak że w drugiej połowie XIII w. *laudatio parentum* zanika. Własność ziemską stała się z powrotem własnością indywidualną, tak jak nią była w X wieku.

Autor daje całkiem przekonujące wytłumaczenie tego zjawiska. Przeciwwstawia się często spotykanym (a więc nie tylko w Polsce) poglądom, jakoby rozwój rodziny dokonywał się w sposób regularny — od pierwotnego rodu (*clan primitif*), który miał stopniowo rozpadać się na coraz drobniejsze i mniej zwarte grupy. Można by w takim wypadku przypuszczać, że na przykład ród XI w. był mniej liczny od rodu w w. X czy IX. Jest to zdaniem autora oczywisty błąd. Ród (*lignage*) to według niego *refugium*, w którym zagrożona jednostka szuka ochrony w okresie upadku władzy publicznej. Z chwilą zaś, instytucje publiczne dają jednostce dostateczną ochronę, wyłamuje się ona z przymusu rodowego (136). Tak i tu w X w. ludzie byli jeszcze dostatecznie chronieni przez instytucje publiczne. Od XI w. natomiast wasal znajdował większą pomoc niż u swego seniora, wśród swych przyrodzonych przyjaciół, to jest u swych krewnych. Dopóki prawo nie przyznało rycerzom charakteru dziedzicznego, dzieci mogły korzystać z przywilejów ojca jedynie wtedy, gdy alodium zachowało swą dawną wartość. A właśnie w okresie poprzednim własność świecka ponosiła olbrzymie straty na rzecz instytucji kościelnych oraz na skutek postępującego jej rozdrobnienia. Stąd też od XI w. obserwuje się tak poważny rozwój więzi rodowej i solidarności gospodarczej rodu (264).

Te obserwacje, dotyczące tak odległych Polsce, lokalnych stosunków na terenie Francji, nie mogą nie zastanowić polskiego historyka państwa i prawa. Czyżby wczesnośredniowieczny ród polski był czymś różnym od francuskiego *lignage*. Czyż również i w Polsce podobnie jak we Francji, wzrost więzi między krewnymi nie dokonał się jako zjawisko prawidłowe na podłożu rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych w okresie rozdrobnienia feudalnego. Porównawczy materiał historyczny francuski zdaje się wzmacniać te myśli i poglądy, które ujawniały się w polskiej nauce lat ostatnich (Arnold, Adamus, Lesiński i w szczególności Bardach) — w opozycji do „teorii rodowej”, którą przekazała nam przedwojenna i międzywojenna nauka historii państwa i prawa polskiego, a która przecież miała i we Francji — poniekąd — swój odpowiednik.

MICHAŁ SZZANIECKI (Poznań)

Kazimierz Tymieniecki, *Narocznicy w gospodarstwie feudalnym. Studium z dziejów gospodarko-społecznych wczesnego średniowiecza*, Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, Wydział Historii i Nauk Społecznych, Prace Komisji Historycznej t. XVII, zeszyt 3. Poznań 1955, str. 128.

Wczesne średniowiecze polskie (i nie tylko polskie) zawiera sporo nie rozwiązanych dotąd zagadek. Fragmentaryczność i lakoniczność źródeł pisanych, panowanie łaciny jako języka kancelaryjnego, podczas gdy terminologia żywa była polską, prowadzą do stawiania szeregu znaków zapytania w sprawach zarówno najbardziej istotnych, jak wtórnych. Próby rozwiązań w drodze intensywnej interpretacji skąpych źródeł oraz stosowanie takich metod jak metoda porównawcza czy retrogresywna nie zawsze przynoszą skutki pozytywne. Istnieją nadal problemy pozostające w sferze mocniej czy słabiej uzasadnionych hipotez. Należą tu m. in. niektóre zagadnienia związane ze zróżnicowaniem społecznym ludności polskiej doby wczesnośredniowiecznej, że wymienimy dla przykładu ascripticiów, łazeków czy interesujących nas w danym wypadku naroczników.

Stanowisko ekonomiczne, społeczne i prawne grupy ludności chłopskiej, określanej przez najdawniejsze źródła Polski mianem naroczników, od dawna stanowiło przedmiot żywych zainteresowań polskiej literatury historycznej i historycznoprawnej. Próbę wyjaśnienia co się kryje pod terminem „narocznicy“, „narok“, pierwszy podjął wybitny znawca prawodawstw słowiańskich W. A. Maciejowski. Modyfikując swoje poglądy doszedł on w końcu do przekonania, że narok jest to opłata za użytkowanie cudzej roli, to co później określano łacińskim terminem *census*. Narocznicy zatem stanowiliby ludność czynszową. Za tym pierwszym poglądem wypowiedział się m. in. A. Z. Helcel i Burzyński. Znalazł też on poparcie etymologiczne u Al. Brücknera, który określił narok jako czynsz pieniężny. Pogląd ten został później zarzucony na rzecz drugiej koncepcji, która widziała w narocznikach ludność służebną zobowiązaną do służby grodowej (F. Piekosiński, O. Balzer) z tym, że według niektórych służba ta miała nosić charakter wojskowy — straż grodowej (Z. Wojciechowski poparty przez polnistę J. Czubka). Z kolei Fr. Bujał *per analogiam* do stosunków czeskich, gdzie narok był instytucją prawa karnego, wysunął trzecią teorię, która widziała w narocznikach ludzi niewolnych przypadłych księciu na mocy wyroku sądowego w rezultacie postępowania w sprawach o kradzież i rabunek, podczas gdy ziemia narokowa miała być ziemią przypadłą monarchii w drodze konfiskaty.